

MATERIAŁY KARMAZYNOWEGO KRĘGU

Seria: Sztuka ławczkowania

SHOUD 4 – prezentowany przez ADAMUSA SAINT-GERMAINA za pośrednictwem Geoffrey'a Hoppe

8 stycznia 2022 r.

www.crimsoncircle.com

Jestem Tym, Kim Jestem, Adamusem Saint-Germain.

Witaj, droga Shaumbro, w 2022 roku. Hm.

Weźmy porządny, głęboki oddech, rozpoczynając ten Shoud. (Adamus bierze solidny, głęboki oddech)

KERRI: Hej, hej!

ADAMUS: Mm. Hm. Próbuję złapać równowagę. Och! Och! Moja kawa. Droga Kerri, dziękuję. Och, i smakołyki do niej.

KERRI: Są domowej roboty wykonane przez Vanesę.

ADAMUS: Domowej roboty wykonane przez Vanesę, kawa i smakołyki. I do tego w samą porę. To było prawie jak za sprawą magii, ponieważ właśnie przychodzę z Domu Kihaku. Musiałem pędzić tutaj na Shoud i byłem trochę głodny. Nawet Wzniesiony Mistrz bywa czasem trochę głodny. Tak więc, dziękuję ci, droga Kerri, bo postawiono mi tylko tę wodę – wodę! – Wzniesionemu Mistrzowi.

KERRI: To dla ciebie dobre. Dbaj o nawodnienie.

ADAMUS: To dla mnie dobre. Dobrze. Dziękuję. Wypiję łyk kawy na początek.

Witajcie... mm, dobra. Witajcie w 2022 roku, a zacznę od tego, że wchodząc w ten rok wchodzimy również w zupełnie nową dla Shaumbry fazę. Można powiedzieć, że również dla świata, ale to już się dzieje i Shaumbra też skręca za ten następny róg. Pokonujemy to kolejne wzgórze.

Naturalna ochrona

Zanim przejdziemy dalej, chciałbym zwrócić uwagę na znaczenie i wartość naturalnej ochrony. Mówiłem o tym na naszym ostatnim Shoudzie. Rozmawialiśmy o tym na Kihaku. Będę nadal wam przypominał i nawiązywał do tej naturalnej ochrony.

Świat przechodzi teraz tak wiele zmian, a łatwiej nie będzie, nie będzie lepiej i nie będzie spowolnienia. Doszło do zmian, których się domagali, o które prosili, których nieomal żądali ci na planecie, którzy mają świadomość, którzy rozumieją, że nadszedł czas na zmiany w ludzkiej biologii, w każdym systemie na planecie. Mówiliśmy o tym w ProGnost. Ludzie medytowali nad nimi, modlili się o nie, prosili, żeby zmiany nadeszły i oto są, i nie zakończą się tak od razu. Czasami będą przerażające, czasami przytłaczające, czasami nużące, pojawi się wysoki poziom niepokoju i wszystko inne, co wiąże się ze zmianą.

Będą tacy, którzy nadal będą chcieli zmiany, którzy będą chcieli, żeby coś się zmieniło oraz tacy, i słusznie, którzy będą chcieli to powstrzymać. Mówię „słusznie”, ponieważ są tacy, którzy – tak jak wielu z was – chcą, żeby zmiana nastąpiła, którzy proszą o jej nadejście, nie zastanawiając się zbyt nad konsekwencjami zbyt szybkiego jej wprowadzenia.

Są teraz na planecie tacy, którzy rzeczywiście przyhamowują i do pewnego stopnia ma to swoją wartość. To spowalnia pęd zdarzeń nie dopuszczając do zniszczenia planety, ponieważ niektórych zmian, których chcecie, chcecie natychmiast. Chcecie ich dzisiaj. Chcielibyście, żeby już się wydarzyły i wielu na planecie jest takich jak wy. Ale jeśli zmiana przychodzi zbyt szybko to zakłóca równowagę i powoduje tyle chaosu, że rezultat okazuje się daleki od oczekiwanego.

Wiem, że niektórzy z was niecierpliwia się i patrzą z góry na ludzi, którzy chcą wrócić do starych czasów, czy to z pomocą religii czy po prostu wartości społecznych, ale w pewnym sensie równoważą oni zapędy tych spośród was, którzy chcą dużej zmiany natychmiast.

W tym trójwymiarowym świecie, w którym żyjecie, ma miejsce pewna fizyka równoważąca zmiany. Ponieważ żyjecie teraz w trójwymiarowym świecie takim jakim on jest, zmiany nie mogą nadejść w jednej chwili. Postępują one przez pewien okres czasu, mimo że czas nie istnieje. Jednak postępują i to jest jak najbardziej właściwe. Nie oznacza to, że macie porzucić swoje marzenia, swoje ławczkowanie, swoje pragnienie lepszej drogi dla ludzkości, ale oznacza to również uhonorowanie tych, którzy pozostają jakby z tyłu, po prostu niejako powstrzymując tabun dzikich koni. Oni nie przeszkadzają spełnieniu się waszych pragnień i waszych marzeń o zmianach na tej planecie, o spełnieniu się Atlantydzkiego Marzenia. Nie potrafiliby temu przeszkodzić. Pęd jest zbyt silny, zbyt dużo dzikich koni w tabunie, ale uhonorujcie ich za to, że dzięki nim rozwija się to w tempie, które jest możliwe do zniesienia przez większość ludzi.

A zatem, droga Shaumbro, w trakcie tych wszystkich zmian, do których dochodzi, macie naturalną ochronę. Przekonaliśmy się o tym – było to bezpośrednie doświadczenie, bezpośredni dowód dla Shaumbry – w ciągu ostatnich kilku Shoudów, w namacalny sposób poprzez przykład. Nie było tak, że celowo przewróciliśmy drzewo w Konie w Willi Ahmyo, ale była naturalna ochrona, nie tylko ze strony Cauldre'a i Lindy, lecz ze strony całej Shaumbry i wszystkich z naszej strony, i chodziło o przykład tego, że nie unikniemy pewnych wydarzeń. Drzewa będą się przewracać. Pożary będą wybuchać. Ale dla was w pracy, jaką wykonujecie, tak długo, jak długo pozostajecie na tej ławce w parku, to znaczy dopóki trzymacie się z dala od dyskusji na tematy polityczne czy moralne i nie próbujecie zmieniać ludzkości, dopóki jesteście tutaj po prostu po to, żeby promieniować na planetę swoim światłem, umożliwiając w ten sposób dostrzeżenie przez ludzi potencjałów, umożliwiając im wgląd w to, co jest obecnie nazywane ciemną energią – ciemną nie w sensie negatywnym, ale po prostu w nieznaną energię, które są potencjałami – dopóki pozostajecie tutaj na planecie w

swoim mistrzostwie, macie tę naturalną ochronę. Zobaczycie, że wokół was będą się działy różne rzeczy, ale będzie ta ochrona.

Weźmy z tym głęboki oddech, a ja wezmę łyk kawy. Jak już Cauldre i Linda wspomnieli wcześniej, trochę tu zadymione po niedawnych pożarach, czuć zapach dymu.

A więc, naturalna ochrona. Słyszeliście o pożarze, a ja zamierzam jakby sprawdzić poziom samopoczucia Cauldre'a (Linda głęboko wzdycha), co właściwie bardzo lubię robić. Staje się taki przewrażliwiony. Wiecie, kiedy to robię, jego energia zmienia kolor od, określiłbym go, miłego, elektrycznego, jakby mieniącego się błękitu, na coś w kolorze mętnej zieleni.

LINDA: *Ciii!*

ADAMUS: Ale będę trwał przy swoim, ponieważ jest to również przykład na to, żeby przestać się hamować. Przestać tak bardzo wątpić.

30 grudnia wybuchł ten pożar, o którym wspomniano, spowodowany silnymi wiatrami. Był to koniec roku 2021 i stało się to dokładnie w tym miejscu, gdzie znajduje się Centrum Połączenia Karmazynowego Kręgu. To nie jest jakiś zbieg okoliczności. Zaczniecie sobie uświadamiać, że tak naprawdę nie ma zbiegów okoliczności. Nauczycie się jak łączyć energetyczne kropki i będziecie zdumieni tym, jakie to jest proste.

Ale to stało się właśnie tutaj. Dlaczego? Cóż, ponieważ na tym miejscu skupia się uwaga Shaumbry z całego świata. Po całym świecie rozmieszczone są dziesiątki tysięcy Shaumbry, ale istnieje coś w rodzaju centralnego punktu zbiorczego właśnie tutaj, w studiu Karmazynowego Kręgu. Pod koniec roku ekstremalne wiatry pojawiły się wokół. Wiatry symbolizują poruszającą się energię, przepychanie rzeczy. Czasami energie mają tendencję do ugrzęźnięcia lub utknięcia i wtedy pojawiają się wiatry. Tak więc, w pewnym sensie, można powiedzieć, że Shaumbra była wiatrem: „Czas się za to zabrać. Czas ruszyć naprzód ku następnemu poziomowi ludzkiego gatunku, ku nowemu poziomowi świadomości, ku zrozumieniu czym jest energia”.

Tak więc Shaumbra stała się wiatrem, a wiatry były gwałtowne. Jak wspomniał Cauldre, 100 mil lub 160 kilometrów na godzinę. Wiatry były gwałtowne, przynosząc pod koniec roku zapowiedź tego, co nadejdzie w roku 2022.

Wiatry te, nie mając żadnego innego celu, jak tylko poruszyć energie, które utknęły na długi czas, wiatry te powodują, że coś się przewraca, coś wznieca ogień. Shaumbra nie jest tym ogniem. Shaumbra była po prostu wiatrem. Zaczyna płonąć ogień, wiatry szaleją i całkiem niedługo macie ten ogromny pożar na tym obszarze, tuż nieopodal, wokół Centrum Połączenia Karmazynowego Kręgu.

Centrum Karmazynowego Kręgu, centrala Shaumbry, miało naturalną ochronę. I, tak, to było trudne dla Cauldre'a, Lindy, personelu, dla wszystkich Shaumbra wszędzie, to zastanawianie się, jak to się skończy, z wiarą, że, oczywiście, jeśli coś się stanie, to da się odbudować, ale z pewnością nie chcąc być zmuszonym do przechodzenia tego procesu odbudowy. I nagle ogień pochłania wiele, wiele domów w okolicy, pochłania duży obszar geograficzny z mnóstwem strat, ale bardzo, bardzo małymi – *bardzo* małymi – stratami w ludziach. Ofiar wśród zwierząt było więcej niż wśród ludzi.

A potem pożary ucichły, wiatry osłabły, a w następstwie pojawiło się wiele refleksji, szczególnie u mieszkańców tego obszaru, ale także u ludzi na całym świecie. Jak by to było stracić dom, kosztowności, dobytek? I wczuwałem się w to tamtego dnia, kiedy to wszystko się działo, i wczuwałem się w ludzkość, w zbiorową świadomość, w każdego, kto dostroił się do tego, co się dzieje, i okazało się podczas tego wczuwania się, że wielu ludzi uświadomiło sobie, iż przedmioty wartościowe można zastąpić. Jest w tym pewien smutek, ale przedmioty wartościowe można zastąpić. W rezultacie wielu ludzi zdało sobie sprawę z tego, jak bardzo się na takich sprawach zapętłają, wielu ludzi zaczęło pytać siebie: „Co chcę dalej robić? Teraz, kiedy jestem zdrowy, jestem bezpieczny, co chcę zrobić dalej z moim życiem? Co jest dla mnie ważne?” Te pytania są nadal aktualne dla większości tych ludzi, nie do końca wprawdzie znają oni odpowiedzi, ale przynajmniej stawiają je sobie.

Tak więc pożary przeszły, przyciągnęły międzynarodową uwagę i powtarzam – żeby wprawić Cauldre'a w zakłopotanie – to bynajmniej nie jest przypadek, że stało się to właśnie tutaj, że Shaumbra była wiatrem zmian. A jak te zmiany zachodzą, czy z powodu ognia, czy czegoś innego, nie ma tak naprawdę znaczenia, liczy się fakt, że do zmian dochodzi.

Zauważycie to samo w swoim życiu. Odkryjecie, że wasz własny wiatr przelatuje, wszystko przemieszcza, wszystko przesuwają, szczególnie w momentach, kiedy nie jesteście pewni siebie, w momentach, kiedy obawiacie się zrobić następny krok. Wiatry nadejdą, ale chodzi o to, żebyście wiedzieli, że macie tę naturalną ochronę. Naturalna ochrona jest atrybutem Mistrza. Innymi słowy, wiatr może wszystko poruszyć, ale nie zabije was. Może wszystko poprzestawiać, ale nie stworzy takiej sytuacji, z którą nie będziecie w stanie sobie poradzić.

Proszę więc teraz każdego z was o wzięcie głębokiego oddechu w waszą naturalną ochronę i przyzwolenie na nią. Ona jest. To jest część bycia Mistrzem. Jest to część, można niemal powiedzieć, waszych umów lub waszych żądań dotyczących pozostania tutaj na planecie.

Łatwo jest martwić się o to, co się wydarzy. Łatwo jest popaść w strach, a potem nie robić nic, zamiast robić coś; wstrzymywać się, nie podążać za swoimi marzeniami lub swoim sercem. Łatwo jest martwić się o to, co będzie dalej – o przyszłość – ale chcę, żebyście naprawdę wczuli się w tę naturalną ochronę, którą macie. Nie od jakiejś anielskiej rady, nie ode mnie, jest to wasza własna ochrona. To jest wasza mistrzowska ochrona w grze.

I nie ma przypadku w tym, że dokładnie w momencie, kiedy my tutaj mamy ten Shoud, Prezydent Stanów Zjednoczonych, Joe Biden, będzie tutaj w okolicy. A tak przy okazji, Kerri, jeśli Joe Biden przyjdzie do studia, gdy będziemy zajęci nagrywaniem, to czy mogłabyś mu zrobić filiżankę kawy?

KERRI: Tak.

ADAMUS: Niech poczeka trochę w Klubie Mistrzów, a ja zajmę się nim później.

KERRI: OK!

Świećcie swoim światłem

ADAMUS: Rozmawiałem z Joe Bidenem. Nazywam go „JR” (Joseph Robinette), oczywiście. Ostatnio rozmawiam z JR'em, nie na jawie, ale gdy jest w stanie snu, a tak przy okazji, jestem

całkowicie apolityczny. Nie obchodzi mnie, czy ktoś jest konserwatystą czy komunistą. To nie ma znaczenia. Miałem do czynienia z politykami, królami i całą resztą przez długi, długi czas. Ale rozmawiałem z nim ostatnio i powiedziałem: „JR, wiesz, jesteś prezydentem Stanów Zjednoczonych Ameryki. Tak naprawdę nie jesteś politykiem. Nie chodzi o uruchamianie procedur ustawodawczych, o uchwalanie ustaw. To jest zadanie dla innych ludzi. Twoim zadaniem jest być tutaj, żeby inspirować – inspirować. Tego właśnie potrzebują Amerykanie. Tego właśnie ludzie w każdym kraju potrzebują od swoich przywódców – inspiracji, autentycznej inspiracji, prawdziwej inspiracji. Nie potrzebują, żebyś zatwierdzał mnóstwo przepisów. He, w gruncie rzeczy powinieneś pozbyć się wszystkich przepisów. Nie potrzebują, żebyś podnosił podatki. Powinieneś pozbyć się podatków. Oni potrzebują inspiracji”.

I dodałem: „JR, wiesz, zostałeś wybrany, ale przydałoby się teraz więcej światła. Trochę więcej światła emanującego z ciebie. Tymczasem ty zdajesz się powstrzymywać swoje światło. Grasz w polityczną grę. Próbujesz robić to, co słuszne. Nikogo tak naprawdę to nie obchodzi. Senat, Kongres, oni będą walczyć między sobą. Ludzie potrzebują teraz światła i inspiracji”.

Powiedziałem: „Joe, zapamiętaj to: inspiruj świadomość”. Miał to spojrzenie jelenia w świetle reflektorów, mimo że był w stanie snu, nie do końca to pojął, a ja powiedziałem: „JR, oni chcą wiedzieć, że jest nadzieja. Chcą wiedzieć, że są możliwości. Chcą wiedzieć, że nie jesteś tylko kolejnym politykiem grającym w polityczną grę, próbującym uzyskać reelekcję, próbującym przeforsować pewne pomysły. Świeć swoim światłem. Świeć swoim światłem”.

I dorzuciłem: „Wiesz, oto co bym zasugerował. Masz ten Gabinet Ovalny. Lubię nazywać go Gabinetem Okrągłym. Masz ten Gabinet Ovalny. Masz tam naprawdę ładne krzesło. Ale teraz załatw sobie naprawdę ładną, parkową ławkę. Ustaw ją tam z boku. Jest trochę miejsca pod portretem Abrahama Lincolna. Ustaw ją tam i, wiesz, raz, może dwa razy dziennie podejdź tam i usiądź na tej parkowej ławce i po prostu promieniuj swoim światłem. Masz dobre światło. Nie korzystasz z niego. Świeć swoją świadomością. Przestań się martwić o demokratów i republikanów. Przestań się martwić o ustawy i przestań się martwić o wasze wielkie plany związane z pie... ile pieniędzy kosztuje ta ustawa, którą próbujecie uchwalić? Skończ z tym. Ludzie teraz potrzebują twojej inspiracji, twojego światła”.

Nie jestem pewien, czy to zrozumiał czy nie, ale przynajmniej to, co powiedziałem, wystarczyło, żeby go ściągnąć w te okolice. I, powtarzam, jeśli tu wpadnie, możecie zdobyć jego autograf. Ja dam również mój do kompletu. Ale tak bardzo... i to nie jest przypadek. To nie jest łączenie przypadkowych kropek. To wydarzyło się właśnie tutaj. Nie jest przypadkiem, że my też tu jesteśmy.

Tym się zajmujecie. Nie jesteście tutaj po to, żeby opracowywać plany czy ratować świat. Już to zrobiliście i są teraz inni, którzy występują z szeregów, żeby przejąć to, co wy robiliście. Nie macie tu promować jakichś dogmatów. Nie macie tu dyskutować o kwestiach społecznych. Nie po to tu jesteście. I wiem, że słyszeliście te słowa ode mnie wcześniej, ale mimo to wielu z was wciąż wraca i próbuje to robić. Po prostu uważacie, że to jest bardzo ważne.

Najważniejszą rzeczą, jaką możecie teraz zrobić, jest bycie tutaj na planecie i świecenie swoim światłem. O to chodzi. Teraz, kiedy to robicie, inne sprawy same się układają pozytywnie. Macie tę naturalną ochronę. Płynie ku wam obfitość wszelkich dóbr. Cały ten

przepływ energii funkcjonuje teraz dla was. Nie musicie pracować nad swoim ciałem świetlistym. Ono się po prostu staje. Nie musicie pracować nad sytuacjami. One po prostu same się rozwiązują. Życie staje się całkiem łatwe. I wtedy pojawia się tendencja do myślenia: „Teraz muszę iść i zacząć nauczać, muszę zacząć zmieniać innych”. Nie. Tak jak JR, siadajcie na tej parkowej ławce. Świat teraz potrzebuje tych, którzy inspirują świadomość właśnie poprzez świecenie swoim światłem.

To całkiem prosta rzecz, ponieważ w tej chwili planeta jest u progu wielu, wielu ogromnych zmian. I nie mówię tu o przyszłości. Mówię o tym, że jesteśmy teraz w samym środku tych zmian. Świat przechodzi tak wiele zmian, o które poproszono. Nie są one narzucane planecie. Ludzie o nie poprosili. A jedną z ważnych rzeczy pośród nich jest teraz zdolność ludzi, ludzkości, do zobaczenia potencjałów, których nie widzieli wcześniej, do spojrzenia poza dualność, do spojrzenia poza stare bitwy i walki, do spojrzenia poza dziedzictwo swoich przodków, do spojrzenia poza stare tradycje, do spojrzenia na tej planecie poza świadomość „tyle mi wystarczy”.

Muszą wejrzeć w tę, jak ja to nazywam, ciemną energię, w potencjały, których wcześniej nie potrafili zobaczyć. A wówczas do nich należy wybór, do nich należy decyzja, co chcą zrobić. Kiedy pozostają w ciemności, innymi słowy, kiedy są tak ograniczeni, że jedyne potencjały, jakie widzą, to te przekazane im przez ich przodków i te, w których się zamknęli w tym wcieleniu, wtedy wszystko będzie się toczyć tak samo, tak samo i tak samo, dopóki coś nie wysadzi tego w powietrze.

Ale jeśli światło rozświetli tę ciemną energię, te potencjały, wtedy je zobaczą i będą mogli powiedzieć: „Być może *jest* lepszy sposób”. I mogą odczuwać strach przed wypróbowaniem go, przed wprowadzeniem go w doświadczenie, ale przynajmniej dowiedzą się, że on istnieje. Mogą powiedzieć: „*Jest* sposób na uniknięcie takich rzeczy jak globalny głód”. *Jest* sposób na pracę teraz, gdy Gaja odchodzi i na wzięcie odpowiedzialności za planetę. Jest dużo hałasu i dużo gadania o środowisku i o globalnym ociepleniu, o globalnym ochłodzeniu, o globalnej zmianie klimatu, ale oni tak naprawdę nie widzą potencjałów. W rezultacie gubią się w drobiazgach. Gubią się w realnych drobiazgach i zaczynają poświęcać całą swoją energię na takie rzeczy jak energia wiatrowa czy słoneczna, które są w porządku, ale są bardzo ograniczone.

To, czego potrzebuje teraz świat i ludzkość, to zrozumienie energii: „Co to do cholery jest?”, a nie tylko: „Zbudujmy więcej wiatraków”, które wkrótce staną się przestarzałe, ponieważ pojawi się o wiele lepsze zrozumienie tego, czym jest energia i jak sprawić, by pracowała dla nas w tym, co robimy.

Po to właśnie tu jesteście, tak jak JR, z tą różnicą, że on jest politykiem. Wy jesteście metafizykami. Jesteście tutaj, żeby świecić tym światłem, a to jest tak proste, jak siedzenie na parkowej ławce, na krześle, w wannie, gdziekolwiek to będzie – na siedzeniu w samochodzie. To nie ma znaczenia. Chodzi o to, żebyście pozwolili swojemu światłu świecić właśnie teraz.

Porozmawiamy o tym za chwilę, ale większość zmartwień, które macie w waszym własnym życiu, większość problemów, ludzi i całej reszty, odchodzi. Może nie dość szybko, ale odchodzi. Nie będziecie już musieli pracować nad swoim życiem, nad swoim przetrwaniem, nad tym, żeby jakoś wytrzymać. Nie będziecie musieli tego robić, chyba że będziecie chcieli. Ale czuję, że większość z was jest tym zmęczona. Chcecie wyjść poza te ograniczenia, a to

jest właściwie całkiem proste. Wszystko sprowadza się do przyzwolenia. To jest właśnie to. Przyzwolenie. To jest naturalna ewolucja. Chodzi o przyzwolenie.

Ale kiedy dopadają was wątpliwości i zmartwienia, kiedy dopadają was stare bitwy oraz prawdziwe kwestionowanie tego, kim jesteście, wtedy nie dajecie na to przyzwolenia. To jest tak proste, jak zrobienie tego kroku w kierunku przyzwolenia, a następnie zobaczenie, co się stanie z tą naturalną ochroną.

Witaj, droga, słodka Lindo z Eesa. Jak się dzisiaj czujesz?

LINDA: (po chwili wahania) Dobrze.

ADAMUS: Zjem coś... czy chcesz kawałek?

LINDA: Nie, dziękuję. W porządku. Jest mi całkiem dobrze.

ADAMUS: Mm. Wiesz, najpierw w Domu Kihaku, a potem pędem tutaj – mm! – działa na apetyt.

LINDA: Niesamowite.

ADAMUS: To jest takie pyszne. Mm. Czy możemy na chwilę przerwać ten Shoud, podczas gdy ja będę jadł?

LINDA: Czekoladowe ciasto bez mąki jest niesamowite.

ADAMUS: Nieważne, czy ma mąkę czy nie, jest wspaniałe. Mhm. A Cauldre mówi mi, że nie jest grzecznie wyklądać i jeść, ale mogę robić, co chcę. Masz ochotę na troszkę? Jest pyszne. Mm.

LINDA: Nie krępuj się.

ADAMUS: I trochę kawy do popicia.

LINDA: Nie krępuj się. Rzecz w tym, że później biedny Geoff musi to oglądać.

ADAMUS: *Ech!* On jest gdzie indziej.

A więc (Adamus chichocze), 2022 rok – *ach!* – dla Shaumbry (Adamus wzdycha), wiecie, dużo mówiłem o przyzwalaniu. Zauważyliście to? Chodzi mi o to, czy...

LINDA: Tak. Tak.

ADAMUS: Tak?

LINDA: Tak.

ADAMUS: Sprawdzalas może za pomocą funkcji wyszukiwania słów, ile razy użyłem słowa „przyzwolenie” w ciągu ostatnich trzech lat?

LINDA: Nie, ale jestem pewna, że wspólnie z Jean mogłybyśmy to ustalić.

ADAMUS: Prawdopodobnie mogłybyście.

LINDA: OK.

ADAMUS: Byłoby tego dużo. To byłoby znamienne.

LINDA: Na pewno.

ADAMUS: Ale zamierzam przestać mówić tak dużo o przyzwalaniu.

LINDA: Dlaczego?! (chichoczą, a Adamus zaczyna kasłać) Przepraszam, że tak...

ADAMUS: Udusisz biednego Cauldre'a. (Linda się śmieje) Dlaczego? Chcesz usłyszeć więcej o przyzwalaniu?

LINDA: Tak! To jest wspaniałe. To działa.

ADAMUS: Czy nigdy cię to nie nudzi?

LINDA: Nie.

ADAMUS: Och, mnie tak.

LINDA: Nie.

ADAMUS: Wiesz, to jest taka prosta rzecz, a jednak Shaumbra ma z tym trudności. Jeszcze trochę ciasta.

LINDA: Dlatego właśnie miło jest, kiedy o tym mówisz.

ADAMUS: Mów jeszcze przez chwilę, żebym mógł jeść.

LINDA: No właśnie dlatego to jest miłe, kiedy o tym mówisz, bo kiedy potrzebuję spokoju, znajduję to miejsce przyzwolenia.

ADAMUS: Taak.

LINDA: A zwłaszcza kiedy dzieją się te wszystkie szalone rzeczy.

ADAMUS: Czy mógłbym dostać trochę więcej tego kremu? To jest bardzo, bardzo dobre. Jeszcze trochę, Kerri. Tylko, no wiesz, dla mnie. Dziękuję.

KERRI: Oczywiście.

ADAMUS: Dziękuję. Czy Joe już przyszedł? Nie, jeszcze nie.

KERRI: Jaki Joe?

ADAMUS: Biden.

KERRI: Och, nie! Nie!

ADAMUS: JR.

KERRI: Myślałam, że mówisz o tatusiu mojego dziecka. Nie.

ADAMUS: Eech – tak czy inaczej, tak, zamierzam się wycofać z przyzwalania.

LINDA: Och.

ADAMUS: Przejdę na coś nowego, co też zajędzę na śmierć. (chichoczą)

„I....”

Teraz w 2022 roku, począwszy od dzisiaj, będzie o „I....” – „I....” – a zapisujemy to stawiając za literą cztery kropki. To jest wielokropek. „I....”.

Otóż powiedziałem jakiś czas temu, że chcę być zapamiętany na tej planecie przez Shaumbę i wszystkich – chcę być zapamiętany za dwie rzeczy: za przyzwolenie oraz „I”. Dużo mówiłem o przyzwoleniu, ale teraz czas na „I....”.

Ma ono duże znaczenie. To jest właśnie „I kropka-kropka-kropka-kropka”. Przypomnijcie sobie nasze ostatnie spotkanie, którego pewnie nie pamiętacie, mówiłem wtedy o różnicy między myślą a świadomością. Myśl jest jak „I”, a za nią kropka. Świadomość jest jak „I kropka-kropka-kropka-kropka”. Trwa dalej. Nie przestaje trwać. To jest świadomość. A zatem wchodzimy w „I kropka-kropka-kropka-kropka”.

„I....” i to jest na swój sposób ekscytujące. Dziękuję, Kerri. Dziękuję ci bardzo.

KERRI: Nie ma za co.

ADAMUS: Tak. Dobrze. Czy mógłbym prosić o czysty widelec? Nie chcę złapać...

KERRI: Ten widelec to jedyny, jaki mam. Umyję go i przyniosę.

ADAMUS: Nie, weźmiemy ten.

KERRI: Nie mogę dać ci plastikowego.

ADAMUS: Żartuję. Będę jadł rękami, jeśli będę musiał. Zarazki są Cauldre'a.

Tak więc wchodzimy teraz w „I....”. Będziemy o tym dużo mówić w nadchodzącym ProGnost. Także w *Życiu Mistrza 15* będzie dużo o „I....”.

A teraz skupcie się, ponieważ jako Shaumbra, jako Mistrz, zamierzamy wyjść poza jednostkową naturę rzeczywistości, pojedynczą naturę, wchodzimy w „I....”. To oznacza, że będziecie poruszać się w obu światach. Będziecie po obu stronach rzeki. Możecie być po obu

stronach w tym samym czasie. Można być po jednej stronie w jednym momencie, po drugiej stronie w innym momencie, ale my wchodzimy w „I....”.

W *ProGnost 2022* będę mówił dużo o metafizyce, o nowej fizyce dla was. Oznacza to, że nadal będziecie w ludzkiej rzeczywistości z grawitacją i powietrzem, biciem serca i wszystkim innym. Teraz wchodzimy w „I....”, w metafizykę, poza fizykę, pozostając tutaj, tu, na tej planecie. Tego nigdy wcześniej nie dokonano grupowo. Czasami jest to bardzo trudne dla umysłu. Ale dla waszej prawdziwej natury, dla waszej duszy, wcale nie jest wyzwaniem. Jest naturalne.

Wchodzimy w „I....”, pozostając tu na planecie i będąc w tej rzeczywistości z innymi lub iluzją innych, a także będąc Mistrzem. Wchodzimy w „I....”, gdzie uświadamiacie sobie, że energia naprawdę wam służy. I wychodzimy poza teorię. Teoria jest wspaniała, gdy nadaje bieg sprawom – teoria i dyskusja – ale my zamierzamy przejść do rzeczywistego jej doświadczania.

Moglibyśmy dużo mówić o teorii, na przykład o teorii naturalnej ochrony. Trochę mówiliśmy, ale nie ma to jak doświadczanie jej. Jak wiesz, droga Lindo, od czasu drzewa spadającego na dom do ostatnich pożarów, jesteś teraz w tym doświadczeniu i jest to zupełnie inna sprawa. Ma o wiele więcej głębi i znaczenia. I to może być przerażające, i czasami chce się pozostać przy teorii, ale potem przychodzi czas na zanurzenie się w doświadczanie.

Moglibyśmy cały dzień rozmawiać o tym pysznym cieście i kremie na nim, ale dopóki faktycznie nie doświadczycie tego, nie będzie to miało znaczenia. (bierze kolejny kęs) Mm. Tak więc jest to wielki punkt zwrotny dla Shaumbry w stronę „I....”.

Jeśli jednak nadal chcecie wierzyć, że nie jesteście urzeczywistnieni, to po pierwsze, wstydźcie się. Po drugie, cóż za głupota. Po trzecie, dajcie sobie z tym spokój. (Linda chichocze) Co? Ja tylko wyrażam się jasno. Mam na myśli...

LINDA: Tak, wyrażasz się jasno! (Linda dalej chichocze)

ADAMUS: O to właśnie chodzi. Już się urzeczywistniliście. Po prostu nie uświadomiliście sobie tego, albo chcieliście udawać, że tak się nie stało. Urzeczywistniliście się i wcale nie oznacza to, że symulujecie; oznacza to, że powracacie do naturalnego stanu. To wybraliście przychodząc tu.

Stać się urzeczywistnionym to tak naprawdę po prostu zaakceptować siebie i Wszystko Co Jest. To w sumie sporo, no i przestać chować się w iluzji bycia tylko człowiekiem, zwykłym człowiekiem. To znaczy, jesteście człowiekiem i jesteście również urzeczywistnieni.

Ta cała zabawa w urzeczywistnienie, oświecenie i wszystko inne jest w porządku przez jakiś czas, ale przychodzi taki moment, kiedy po prostu odpuszczacie i uświadamiacie sobie, że jesteście urzeczywistnieni. To nie jest takie trudne. Nie potrzebujecie nikogo, żeby wam to potwierdził. Nie musicie robić wokół tego dużo szumu i ceregieli, żeby to osiągnąć. Wystarczy stwierdzić: „Jestem urzeczywistniony”. To właśnie tak jest proste. A potem uświadamiacie sobie, że zawsze byliście urzeczywistnieni i wtedy macie wielki komediowy show, ponieważ patrzycie wstecz na swoje życie i gry, w które graliście udając, że nie jesteście urzeczywistnieni, ponieważ dobrze się bawiliście grając w te gry. Ale teraz jesteście urzeczywistnieni.

Często mówicie: „Skoro jestem urzeczywistniony, to dlaczego nie wszystko dzieje się u mnie w sposób doskonały? I dlaczego nie jestem w pełni zdrowy i bogaty?” Otóż ponieważ, po pierwsze, graliście w grę, że nie jesteście zdrowi i bogaci, więc potrzeba trochę czasu, żeby nadrobić zaległości. Po drugie, nie o to w tym chodzi. Nie chodzi o to, żeby nagle zamachać ręką i sprawić, że czarodziejski pył rozsypie się wokół was. To nie ma z tym nic wspólnego. To jest makyō. Dystrakcja.

Bycie urzeczywistnionym oznacza po prostu: „Jestem Tym, Kim Jestem. Akceptuję wszystko, czym jestem i akceptuję, że jestem czymś więcej niż myślałem, że jestem, wówczas, gdy uważałem, że nie jestem urzeczywistniony. Akceptuję, że moja przeszłość zawiera w sobie o wiele więcej niż pamiętam. Jest o wiele więcej potencjałów niż odważyłem się uwierzyć. Jest we mnie o wiele więcej, lecz ja to ukrywałem”. Może z powodu wstydu, może dlatego, że to była świetna gra i oto nagle do was dociera: „Jestem urzeczywistniony” – i mniej więcej tak to wygląda. To zupełnie coś innego niż powiedzieć: „Idę umyć zęby”. Po prostu: „Jestem urzeczywistniony”. To wszystko. Bierzmy się do roboty. Dużo ławczkowania przed nami. Ta planeta przechodzi niewiarygodne zmiany. Muszę przyznać, że zachodzą one szybciej, niż ja czy inni Wzniesieni Mistrzowie oczekiwaliśmy.

LINDA: Hm.

ADAMUS: Jest takie pragnienie metamorfozy dla planety, takie pragnienie zmiany i to nie jakiejś małej zmiany. Nie w rodzaju nakarmienia kilku milionów ludzi więcej w ciągu jednej nocy, ale mówię o wielkiej zmianie na planecie, o zupełnie innym porządku natury na planecie, który nadchodzi. Nadchodzi zupełnie nowy gatunek ludzki, zupełnie nowy sposób funkcjonowania tego, co teraz nazywacie finansami, pieniędzmi, ekonomią. Nie chodzi o uratowanie kilku więcej drzew lub kilku więcej delfinów, co jest w porządku, ale o zmiany o wiele większe, imponujące. Zmiany dotyczą fizyki i o tym właśnie będziemy wkrótce mówić, o fizyce i technologii, która ją wspiera, technologii, która jest wiatrem zmian niosącym nowy poziom fizyki na planecie.

Są tacy, którzy dostrzegą to dużo wcześniej niż inni. Nie mówię, że cała planeta nagle zrozumie metafizykę rzeczywistości. Ale jest wystarczająco dużo takich jak wy, którzy rozumieją, a inni podążają za nimi. (Linda ukradkiem sięga po kawałek ciasta) Widziałem to. (Linda chichocze) Inni podążają za nimi. Ale jest wystarczająco dużo takich jak wy, którzy rozumieją wpływ... to jest pyszne. Bardzo trudno jest mówić i jeść równocześnie. Mm. Mm. Mm.

LINDA: Robisz wystarczająco dużo za nas oboje.

ADAMUS: Robię. (Linda chichocze) Mm – ahem – mój wąsik. (sięga po serwetkę) Celowe odwrócenie uwagi, droga Shaumbro...

LINDA: *Ciii!*

ADAMUS: ...ponieważ staje się to bardzo trudne lub nawet „meta” – wykraczające poza granice. I rozumiem, że słowo „meta” jest teraz nadużywane, ale tak właśnie się dzieje. Wicie, obejmujecie prowadzenie i wszyscy za wami podążają. Ale na planetę przychodzi nowa fizyka. Wiatry tej zmiany nadchodzą z technologii, ale prawdziwe zmiany zachodzą w fizyce rzeczywistości.

Rozmawialiśmy o niektórych z nich od czasu do czasu – zauważcie, „od czasu do czasu” – ponieważ jedną z tych rzeczy jest iluzja czasu. Czas nie istnieje, chyba że tego chcecie, to wtedy istnieje. Przestrzeń nie istnieje. Nie ma przeszłości ani przyszłości, chyba że chcecie, żeby były, żeby przechodzić przez pewien rodzaj doświadczenia. Wtedy jest w porządku. Ale potem czujecie się zmęczeni tym doświadczeniem i zdajecie sobie sprawę, że nadszedł czas na zmiany.

Fizyka doprowadzi do zrozumienia, że jest tak wiele warstw w waszej rzeczywistości, lecz wy działacie w jednej tylko warstwie, a kiedy otwieracie się na inne, uświadamiacie sobie, że stajecie się wolni nie będąc już ograniczonym do pracy tylko w jednej, a następnie uświadamiacie sobie również ogromne potencjały, które są w innych warstwach.

Tak więc, wchodzimy w „I...” – w „I...” – poruszając się w obu światach. Słyszeliście o tym. Czytaliście o tym. Czytaliście teoretyczne rozważania na ten temat, ale bardzo niewielu kiedykolwiek naprawdę wprowadziło to w życie. Brzmi cudownie. Czy nie jesteś podekscytowana, Lindo?

LINDA: To nie jest słowo, którego bym użyła.

ADAMUS: (chichocze) I proszę, zrozumcie, nie mówimy o takich głupstwach jak podróżowanie w czasie. Nie ma czegoś takiego jak podróżowanie w czasie. Nie możecie podróżować w czasie.

LINDA: Robisz na ten temat warsztaty.

ADAMUS: Wiem. (Linda śmieje się głośno) O to właśnie mi chodzi. Podróżowanie w czasie z Adamusem. Nie ma czegoś takiego jak podróżowanie w czasie. (Linda dalej się śmieje) I, no wiecie, to będzie prawdziwa niespodzianka i zaskoczenie tym, co będziemy robić przez resztę dnia (Linda nadal się śmieje), ponieważ uświadomicie sobie, że czas nie jest realny. Nie podróżujecie w czasie. Po prostu przyzwalacie na doświadczenie.

LINDA: Co jest w tej kawie?

KERRI: To nie ja! (Linda i Kerri chichoczą)

ADAMUS: Nie podróżujecie w czasie, ponieważ on nie istnieje. Ale faktem jest, że możecie doświadczać czegoś, o czym można by powiedzieć, że miało miejsce w przeszłości – a tak naprawdę nie ma tego w przeszłości, jest właśnie teraz – właśnie teraz. Albo w przyszłości, która tak naprawdę nie istnieje i doświadczać tego właśnie teraz. Innymi słowy, rozpuszczacie czas lub iluzję czasu i nagle możecie podróżować z wielką łatwością gdziekolwiek chcecie.

LINDA: Och.

ADAMUS: Nie wskakujecie do jakiegoś małego urządzenia technicznego i nie podróżujecie na przykład do roku 523, albo w przyszłość. To rodzaj ograniczonej ludzkiej świadomości.

LINDA: Hm.

ADAMUS: To jest nawet zabawne do pewnego stopnia. Ale, widzicie, nikt tego nie zrobił, bo nie możecie podróżować w czasie. Możecie jednak doświadczać wielu rzeczywistości w „I...”, a to jest... muszę podnieść cenę.

LINDA: Teraz jestem podekscytowana.

ADAMUS: Muszę podnieść cenę, ponieważ właśnie zdradziliśmy wiele z tego, co zamierzaliśmy zrobić.

LINDA: (chichocze) Teraz jestem podekscytowana!

ADAMUS: Tak więc, droga Shaumbro, wejdziemy w „I...”, w nową fizykę planety i w doświadczanie tej fizyki – nie tylko w jej teorię, w doświadczanie tego, co ze sobą niesie – a to nie zawsze będzie łatwe. To będzie piękne. To będzie ... (Adamus wzdycha) To będzie takie „poza”, to chyba słowo, którego byście tu użyli, i takie... *uf!* Czujecie to. Dociera do was: „Jak mogłem utknąć w tej starej liniowej rzeczywistości na tak długo?” Teraz jesteście w „I...”.

Jednak w pewnym stopniu, w dużym stopniu, człowiek nadal ma z tym kłopoty, ponieważ następuje ogromna dezorientacja. Kiedy wasze punkty zakotwiczenia energii znajdują się w jednej warstwie rzeczywistości, do czego przyzwyczailiście się po pewnym czasie i oto nagle uwalniacie te kotwice rzeczywistości i zaczynacie eksplorować inne rzeczywistości, niezależnie od tego, czy jesteście zakotwiczeni, czy nie, wprowadza to wasze ciało i wasz umysł w stan dezorientacji. A wiem, że nie lubicie zamieszania. Codziennie słyszę jak Linda mówi, no wiecie: „Wszystko jest takie zwariowane. Wszystko jest pogmatwane”. Tak, owszem, to dopiero początek.

Porozmawiamy o tym, jak sobie z tym radzić. Nie lubię tego określenia „radzić sobie”. Usuńcie je z zapisu. Nauczmy się adaptować i dostosowywać do tego. Nauczmy się – będzie dezorientacja, będzie pewien stopień fizycznego dyskomfortu – nauczmy się wychodzić poza to. Nauczycie się, tak jak robimy już od dłuższego czasu, wychodzić poza umysł w wewnętrzną, czystą wiedzę.

Cieszymy się na to wszystko wchodząc w „I...”, zaczynając już teraz w 2022 roku, zaczynając... wybaczenie, że będę... mm. (bierze kolejną porcję ciasta)

LINDA: I jak ci smakuje twój deser?

ADAMUS: To mój obiad. To nie jest mój deser. (Linda chichocze) Nie mogę się doczekać, żeby zobaczyć, co jest na deser. (Linda nadal chichocze) OK.

Weźmy zatem głęboki oddech. „I...”.

Czy mogłabyś napisać to na swojej małej magicznej tablicy – „I kropka-kropka-kropka-kropka” – wchodzenie w nową fizykę. Będę o tym mówił szczegółowo również w ProGnost, ale to jest to coś, wokół czego będzie się obracało wasze życie. Przestańcie się przejmować starymi bzdurami. Ja po prostu – powiem o tym za chwilę – ale skończcie z obsesją na punkcie tych spraw i zajmijmy się tym, po co tu jesteśmy – usiądźmy na parkowej ławce i doświadczajmy życia w zupełnie nowy sposób, otwierając teraz także inne rzeczywistości dla ludzi, którzy znajdują się na tej drodze, którzy również wybierają coś więcej. Oto, po co tu

przyszliście. Nie przyszliście tutaj, żeby rozwiązywać problemy czy zmieniać planetę. Przyszliście tu po to.

To właśnie próbowałem przekazać JR'owi – Joe Bidenowi: „Przestań próbować być politykiem. Przestań próbować ratować planetę. Po prostu inspiruj świadomość Amerykanów, ludzi na całym świecie. To najwspanialsza rzecz, jaką możesz zrobić”.

Czy posłucha? Zobaczmy. Zobaczmy, co się stanie. Są podobno robione jakieś zakłady. Nigdy nie wiadomo. Nigdy nie wiadomo. Może wizyta tutaj, może znalezienie się tak blisko Centrum Połączenia Karmazynowego Kręgu spowoduje drastyczną zmianę w świadomości. Kto wie? Wkrótce się dowiemy. Dobrze. „I....” Ach, bardzo ładne pismo. Dobrze.

O to w tym wszystkim chodzi. Idąc dalej wciąż będę mówił co jakiś czas o przyzwoleniu, ale teraz jest „I....”.

Raport od FM

A w planie na dziś mam kilku gości, no, całkiem sporo gości jest dziś z nami. Przede wszystkim mam FM, tego, który wcześniej był znany jako John Kuderka, ale nie chce już być tak nazywany. Więc po prostu FM. Pracuje on nad tym Łączem FM, testuje go od kilku miesięcy, a teraz nadszedł czas na raport od niego.

FM nie chce być przez nikogo czanelowany. Nieszczerólnie mu na tym zależy. Ja zatem będę przekazywał raport.

FM poprosił, żeby była tu dzisiaj z nami jego urocza, kochająca i ukochana partnerka, Leslie. Gdybyśmy mogli zrobić ujęcie Leslie, żeby wszyscy zobaczyli, że siedzi tu z nami w Centrum Połączenia Karmazynowego Kręgu. Chciał tej energii, a więc oto ona. To na bardzo specjalną prośbę Johna Kuderki, którą przekazał mnie i Cauldre'owi, kiedy Cauldre był dzisiaj pod prysznicem. Oto, gdzie załatwia się sprawy. Wiecie, to jest „I....”. To prawdziwa przyjemność widzieć cię tutaj, Leslie, a John dosłownie płacze w tej chwili. Dosłownie. Zaraz Cauldre zacznie wam tu płakać. Ja nigdy nie płaczę. Cały Cauldre. Cały on.

Mamy więc taką oto sytuację oraz mamy wielu Shaumbra, którzy przeszli na drugą stronę w ciągu ostatnich, och, dziesięciu mniej więcej lat, a teraz stanowią część zespołu FM i pracują z nim nad tym łączem. O tym będziemy teraz rozmawiać. Będę informował o ustaleniach FM.

A zatem, raz jeszcze, sytuacja jest taka – FM, dawniej John Kuderka, dawniej inżynier tutaj, kierownik studia i inżynier techniczny, który zrobił tak wiele dla Shaumbry, kiedy był na Ziemi i przeszedł na drugą stronę, żeby móc wykonywać swoją prawdziwą pracę po drugiej stronie.

Otóż, kiedy FM odszedł, chciał znaleźć sposób, żeby podarować coś Shaumbrze, zostawić coś dla Shaumbry i wówczas zdał sobie sprawę, że jednym z wyzwań, jakie napotkał, jednym z największych wyzwań było po prostu odczuwanie, słyszenie i doświadczenie nie tylko swojej ludzkiej jaźni, ale swojego Mistrza, jaźni swojej duszy. Pracował nad tym bardzo, bardzo ciężko, ale będąc inżynierem myślał o tym o wiele za dużo. I nawet przed swoją śmiercią pomyślał, że jest to coś, co przegapił w tym życiu, że to się nie wydarzyło. Ale później zdał sobie sprawę, że to się wydarzyło, tylko nie był tego świadomy.

Postanowił znaleźć sposób, żeby przypomnieć Shaumbrze, że to połączenie między człowiekiem a boskością istnieje zawsze. To prawda, że było ono zakryte przez długi czas, ale zawsze istnieje. Nie jest gdzieś tam. Nie jest gdzieś w gwiazdach. To nie jest coś, czego można się nauczyć studiując materiały ezoteryczne. To nie jest coś, co ktoś może wam dać i to nie jest coś, co można zdobyć skacząc po świecie i otwierając portale. Jest zawsze, zawsze obecne. Ale z powodu swojej subtelności i bardzo osobistej natury, często pozostaje poza świadomością, nieużywane, niepodłączone.

A zatem FM powiedział: „Chcę stworzyć coś, co pomoże przypomnieć Shaumbrze, że może słyszeć oraz komunikować się i łączyć ze swoją duszą, swoim Mistrzem”. Nie ma żadnych barier. Nie ma żadnego sufitu, który by to uniemożliwił. To po prostu kwestia przyzwolenia. Ale jak sprawić, żeby ktoś przyzwolił, kiedy jest tak zamknięty i – FM poznał to na własnej skórze – bardzo, bardzo mentalny.

Zaczął więc majstrować, bawić się tym i pracować z innymi Shaumbra, którzy przeszli na drugą stronę i pokażemy tutaj ich listę. Pokażemy wszystkich tych, którzy – nie wszystkich – którzy są na stronie “In Memoriam” na portalu Karmazynowego Kręgu. Ale oprócz nich jest jeszcze wielu innych.

FM zebrał ich i powiedział: „Ta praca, którą możemy tutaj wykonać, ta przysługa, którą możemy wyświadczyć Shaumbrze, to przypomnienie, że wewnętrzna komunikacja, komunikacja pomiędzy człowiekiem a boskością jest zawsze dostępna. To nie jest coś, na co trzeba zapracować. To nie jest coś, co można kupić. To nie jest coś, w imię czego trzeba nawet cierpieć. To jest po prostu osiągalne w każdej chwili. To tylko kwestia uznania tego za fakt”.

Zebrał więc ich, tych, których tu widzicie, oraz innych i powiedział: „Zacznijmy nad tym pracować”. Zgromadzili się, porozmawiali o swoich własnych doświadczeniach. Niektórzy uświadomili sobie, że to połączenie czasami się pojawiało, ale nigdy nie zostawało na dłużej. Najwyraźniej zniknęło. Wielu przyznało, że nigdy go nie doświadczyło, dopóki nie przeszli na drugą stronę, wolni od ciała i umysłu, w większości, doznając przebłysku: „To zawsze było dostępne”. Było tak blisko, że przeoczyli je. Leżało u ich stóp.

Pytanie zatem brzmiało: „Jak sprawić, by Shaumbra zdała sobie sprawę, że to już jest dostępne?” FM i inni majstrowali, bawili się tym i wymyślili to coś zwane Radiem FM Shaumbry, co oznacza przesyłanie światła, świadomości z ich własnej wewnętrznej wiedzy; zebranych jako grupa z ich połączoną wewnętrzną wiedzą o tym, że to światło zawsze było, tylko oni je po prostu przeoczyli, a teraz zaczęli je, można powiedzieć, wysyłać, promieniować nim. (Więcej informacji na ten temat podano w *Czasie Merlina / Time of the Merlin*)

Zacząło się to w połowie września ubiegłego roku i trwało do 21 grudnia 2021 roku. Emanowali swoim światłem. Wykonywali ławeczkowanie po tamtej stronie, w innych wymiarach, promieniując tym światłem i cały czas pracowali razem oraz współpracowali z wieloma Wzniesionymi Mistrzami, by gromadzić informacje: „Co się dzieje? Jak to jest odbierane? Jak to udoskonalimy? Jak przejdziemy do następnego etapu?”

Mamy więc sytuację, w której jest wielu Shaumbra, dziesiątki tysięcy Shaumbra na Ziemi, spośród których wielu nie da sobie przede wszystkim przyzwolenia na przyznanie, że są

urzeczywistnieni. Mamy tysiące tych, którzy już to robią, ale też wielu, którzy wciąż tego nie robią. Chcą jakiegoś gromu czy czegoś w tym rodzaju. Nie, tu chodzi po prostu o stwierdzenie, no wiecie: „O, taak, jestem urzeczywistniony”, a potem zakładacie buty. To znaczy, że takie to jest proste.

Analiza sytuacji, według FM, jest taka – on lubi być bardzo logiczny w tej kwestii – analiza sytuacji: dziesiątki tysięcy Shaumbra szukających odpowiedzi, ale generalnie szukających poza sobą. Można im mówić prosto w twarz, że są urzeczywistnieni, a oni odejdą i będą próbowali znaleźć to gdzie indziej. Można im mówić prosto w twarz, że to wzajemne połączenie między człowiekiem a boskością niezmiennie trwa. Zgoda, było celowo ukryte przez długi czas, tak jak mądrość. Zawsze istniało, ale przez długi czas nie było tak naprawdę dostępne, ale teraz już jest.

Analiza sytuacji – jak przypomnieć Shaumbrze, że to połączenie istnieje? I rzecz nie w tym, żeby dać im to połączenie. Nie chodzi o dawanie kodu dostępu czy tajnego klucza, który otwiera połączenie. Rzecz w przypomnieniu sobie. Jak do nich dotrzeć i przekonać, że jest to tak naturalne i tak proste, skoro oni skłonni są raczej upierać się przy swoim, skłonni są szukać odpowiedzi zawsze poza sobą i chcą doświadczyć tego efektu gromu, zamiast po prostu wziąć głęboki oddech i przyzwolnić.

A zatem w tym kierunku poszła ich praca. Zaczęli nadawać we wrześniu. Przez nadawanie rozumiem promieniowanie, ale FM lubi słowo „nadawanie”, więc będziemy go używać. Zaczęli nadawać i trwało to przez kilka miesięcy, aż do 21 grudnia. Potem przyszedł czas na analizę danych.

LINDA: Hm.

ADAMUS: To nie moje słowa (Adamus chichocze), to pochodzi bezpośrednio od FM. Analiza danych, dużo analizowania danych i faktów, informacji i energii, a FM mówi mi w tej chwili, że przesadzam, co jest prawdą, ale mogę to robić. Nie chciał, żeby Cauldre go czanelował, więc mogę mówić, co chcę.

Oto, gdzie teraz jesteśmy. Wznowimy – my, FM i jego zespół – wznowimy transmisję czy też promieniowanie 22 stycznia 2022 roku, w dniu ProGnost. Czy z powodu numerologii? Naprawdę nie ma znaczenia. Jest to data, którą się zapamiętuje. To zabawne. A co gdybyśmy powiedzieli po prostu 28 stycznia? To znaczy, niby data jak inne, ale jednak gdy się powie: „22 stycznia 2022 roku”, to reakcja jest: „Ooch! Ach!” i wiąże się z datą ProGnost. Myślę, że chodzi jednak o „*ooch! ach!*”

Przeszkody w łączności z Bogiem

Retransmisja rozpocznie się więc w tym dniu. Oto niektóre z rzeczy, których nauczyliśmy się po drodze, a potem porozmawiamy o niektórych korektach, do jakich dojdzie i jakie utrzymają się przez długi czas.

Kilka spostrzeżeń i, Linda, bądź uprzejma sporządzić ich listę.

LINDA: OK.

ADAMUS: Spostrzeżenia FM.

~ 1. Hałas

Numer jeden, hałas. FM był przytłoczony ogromem hałasu, jaki panuje teraz na planecie. I nie mówię tu tylko o hałasie, który dochodzi do waszych uszu, mówię o hałasie sygnału radiowego. FM miał doświadczenie w zakresie elektroniki, długości fal, dźwięku i tym podobnych rzeczy, więc mocno go to zafascynowało. I był przytłoczony ilością hałasu, który jest teraz na planecie. Hałasu fizycznego, niefizycznego – innymi słowy tego, którego nie słyszycie – po prostu hałasu energetycznego na planecie.

Cofnął się o jakieś 30 lat w swoich obserwacjach.

LINDA: Łał.

ADAMUS: Zabawnie było na to patrzeć. Ja siedzę w Klubie Wzniesionych Mistrzów każdego wieczoru pijąc brandy albo wino, a on coś bada. To było interesujące.

LINDA: Może on to lubi.

ADAMUS: On to rzeczywiście lubi. (Linda chichocze) Daję mu popalić, bo, powtarzam, on nie chciał, żeby Cauldre go czanelował. Mógłby mówić o mnie różne rzeczy, gdyby pozwolił Cauldre'owi czanelować go. Ale, ha, to jest mój show.

A więc, hałas. Cofnął się o 30 lat i zdał sobie sprawę, że poziom hałasu energetycznego na planecie wzrósł 87 razy, 87 razy...

LINDA: *Ufff!*

ADAMUS: ...w ciągu 30 lat. Dużo z tego ma związek z wszelkimi urządzeniami, które wszyscy teraz macie, i z tym, ile urządzeń przypada na jedną osobę. Aktualnie średnio co najmniej dwa, i to będzie dalej rosło. Wiąże się z tym duży szum energetyczny. Urządzenia potrzebują stacji, które nadają i odbierają. To dodatkowo zwiększa hałas. Na planecie jest więcej ludzi. To też zwiększa hałas. Każdy chip komputerowy, który jest produkowany i w coś montowany, tworzy hałas.

I jest jeszcze hałas spowodowany zwiększonym poziomem emocji na planecie. Zwiększony poziom konsternacji, dezorientacji i wszystkiego innego spowodował 87-krotny wzrost poziomu hałasu na planecie.

LINDA: Łał.

ADAMUS: Wyobraźcie sobie, 87 razy.

Jak w ogóle można siebie usłyszeć pośród tego całego hałasu? I uzmysłowił sobie, że jest to prawdopodobnie bariera numer jeden, która przeszkadza. Nawet kiedy zamyka się oczy, wciąż jest głośno. Jak przebić się do Shaumbry przez cały ten hałas wokół? Ponieważ, powiedzmy, wchodzą do swojego wnętrza, żeby wsłuchać się w boskość w głębi siebie, ale

umysł wciąż odbiera, świadomie czy podświadomie, cały ten inny hałas, który trwa wokół. Więc to był prawdopodobnie czynnik numer jeden w tej całej sprawie – hałas.

~ 2. Przetwarzanie

Następną rzecz, którą sobie uświadomił, nazwiemy przetwarzaniem. I, przypominam, ona pochodzi od FM, nie ode mnie, ale zgadzam się z nim.

Zdał sobie sprawę, że Shaumbra wciąż wykonuje ogrom przetwarzania – przetwarzania emocjonalnych spraw ze swojej przeszłości, z dnia dzisiejszego. Przetwarzają rzeczy, które jeszcze się nie wydarzyły. Roztrząsają problemy, które jeszcze nawet nie wystąpiły. Planują przyszłość. Całe to przetwarzanie jest ekstremalnym odwróceniem uwagi od słyszenia prawdziwego boskiego głosu wewnątrz.

Teraz ja wtrączę moje dwa grosze do tej sprawy, otóż myślę, że przetwarzanie jest generalnie stratą czasu. Ludzie wciągnęli się w przetwarzanie – w analizowanie problemów emocjonalnych, chodzenie do doradców – i nie ma w tym nic złego, ale przetwarzanie może stać się uzależniające i staje się obsesyjne. Ogromnie dużo jest tego nieustannego przetwarzania, które przetacza się przez waszą głowę i przychodzi moment, kiedy po prostu mówicie: „Koniec z przetwarzaniem. Nigdy więcej. Nie będę próbował ciągle tego rozgryzać”. Często, kiedy idziecie po poradę, terapeuta tak naprawdę przetwarza swoje własne sprawy na wasz koszt. Innymi słowy, płacicie za to, żeby on mógł przetworzyć własne problemy. No i teraz zarówno wy, jak i wasz terapeuta przetwarzacie swoje problemy i wpadacie w pułapkę przetwarzania.

Nastaje taki moment, kiedy stajecie się świadomi rzeczy, które wydarzyły się w waszym życiu, świadomi doświadczeń, i już nie uciekacie od nich i nie zakopujecie ich. Nastaje moment uświadomienia ich sobie, a wtedy przyznajecie: „Ta rzecz się wydarzyła”. Wówczas jednak zamiast to przetwarzać, wchodzicie w „I...”. „Ta rzecz wydarzyła się w moim życiu. Była bardzo traumatyczna i wokół niej jest dużo więcej, czego nie jestem tak od razu świadomy, ale mogę być”. Innymi słowy, zdarzenie, które miało miejsce i zostało przywołane przez mózg i jego obwody elektryczne, nie jest tak naprawdę tym, co się wydarzyło. Przetwarzanie w istocie ożywia całą tę elektryczną i chemiczną aktywność w umyśle i interpretuje zdarzenie, a także je ogranicza.

FM był zaskoczony, właściwie zdumiony, ogromem przetwarzania, które Shaumbra wciąż wykonuje. Pewnego dnia podszedł do mojego wielkiego krzesła w Klubie Wzniesionych Mistrzów i dosłownie rzucił swoje papiery, książki, dane z badań i w zasadzie nakrzyczał na mnie, że ja nie nakrzyczałem na was. Dosłownie powiedział: „Adamus, pracujesz z Shaumbra. Oni ci zaufali i dlatego nie nakrzyczałeś na nich z powodu ich nadmiernego przetwarzania?”

A ja na to: „Powinieneś porozmawiać z Tobiaszem. Tak naprawdę to było jego zadanie, nie moje”. (Adamus chichocze) I dość szybko Tobiasz, wiedząc, że mówię o nim, podszedł do nas i rozmawialiśmy o tym, a sprawa jest bardzo delikatna. Jak powiedzieć komuś, żeby z tym skończył, nie sprawiając przy tym wrażenia, że jest się pozbawionym współczucia? Jak powiedzieć komuś, że ciągle dyskusowanie problemów jest w zasadzie tworzeniem w sobie upióra lub jakiegoś demona? To powołuje go do życia, a on potem zostanie z wami i będzie

kontynuował funkcjonowanie w waszym życiu, zmuszając was do dalszego walczenia problemów.

Przetwarzanie jest uzależniające. Jest obsesyjne i może być trudno wyjść z niego. Ale, ostatecznie, to wasz wybór. Nie da się tak naprawdę pracować nad tym, ponieważ wtedy, jak wiecie, zaczyna to wyglądać jak przetwarzanie lub praca z aspektami. To po prostu nie działa. A właściwie przydaje im wiarygodności. Daje im moc. Nie możecie zatem tak naprawdę pracować nad tym, ale możecie wybrać.

Możecie zdecydować, że nie będziecie już niczego przetwarzać. Kiedy złapiecie się na tym – na emocjonalnym przetwarzaniu, na „ja biedny”, na wracaniu myślami i ponownym przeżywaniu doświadczeń – po prostu weźcie głęboki oddech i wejdźcie w „I...”. Uświadcacie sobie: „W porządku, to się dzieje, ale teraz wybieram „I...”. Wejdę w swoją mądrość. Przeniosę się do przyszłości”, która tak naprawdę nie jest w przyszłości – jest właśnie teraz, ponieważ nie ma podróży w czasie, jest właśnie teraz – i mówicie: „Wszystko to przekształciło się w mądrość i nie muszę tego dalej przetwarzać”.

Przyzwolenie na to, by stało się to mądrością, alchemia przekształcenia każdego doświadczenia w mądrość uwalnia od przetwarzania. Wtedy uświadcacie sobie, że przetwarzanie było nudne, przestarzałe, było stratą energii. Trzymało was z dala od waszej prawdziwej wolności.

A więc to są dwa najważniejsze czynniki – hałas i przetwarzanie – które FM rozpatrywał, a które powodowały, że tak wielu z was nie było naprawdę świadomych tego promieniowania, które wychodziło od zespołu FM, żeby przypomnieć wam, że łącze już jest. Już macie w sobie Boskie Łącze. Nie z Bogiem z jakichś zewnętrznych, nieznanych wymiarów, ale z Bogiem wewnątrz was, z boskością wewnątrz was.

~ 3. *Grom*

Mieliśmy jeszcze kilka innych problemów. Nie chcę się nad nimi zbyt rozwodzić. FM sporządził raport, który, w ziemskim ujęciu, byłby długi na około 300 stron (Linda z lekka chichocze), ale jedną z następnych kwestii było oczekiwanie efektu gromu. Tak wielu z was oczekuje... i możesz zapisać po prostu „grom”. Tak wielu z was oczekiwało uderzenia pioruna. Chcieliście się dostroić i – *bum!* To nie działa w ten sposób, bo nie ma takiej potrzeby. To się dzieje bardzo subtelnie. Tak, jest dużo hałasu wokół, ale dostrajanie się zachodzi bardzo subtelnie i zawsze jest dostępne.

Różnica polega na tym, że to wbudowane łącze, które jest między człowiekiem a boskością, istnieje zawsze. Inne hałasy, które mają tendencję do pojawiania się, przychodzą i odchodzą. Nie są obecne zawsze. Są tymczasowe. Niektóre pozostają dłużej, niektóre krócej, ale to Boskie Łącze jest dostępne zawsze, zawsze. Poszukajcie go. Wczujcie się w nie. I nie nasłuchujcie czegoś, tylko wczuwajcie się. Wczuwajcie się w rzeczy, które są zawsze, zawsze, zawsze obecne, a nie ma tego wiele. Jedną z tych rzeczy jest Boskie Łącze. Inne rzeczy przychodzą i odchodzą, i związane z nimi pewne odczucie czy jego echo. Można rozpoznać, co jest tymczasowe, co przychodzi i odchodzi, co nie jest potrzebne, co jest gotowe na nowe doświadczenie, ale Boskie Łącze istnieje zawsze. Wczujcie się w nie.

Są tacy, którzy chcą, żeby ten grom w nich uderzył, a to się po prostu nie stanie i FM chciał, żebym to mocno podkreślił. Przestańcie wyczekiwać gromu, eksplozji, wielkiego dramatu, ponieważ wasza komunikacja z Bogiem nie działa w ten sposób. Jest subtelna. O ile wiem, mówi się o niej jako o „spokojnym, słabym głosie wewnątrz”. Jest spokojny; nie jest słaby.* Jest spokojny, jest wewnątrz i jest zawsze.

**Jest to cytat z Biblii. Na ogół w polskich jej przekładach zwrot ten jest tłumaczony jako „spokojny, cichy głos”, w angielskich - „still, small voice”, gdzie „small” dosłownie znaczy mały, słaby – przyp. tłum.*

~ 4. Odczuwanie

Dalej jest coś, co FM włączył do listy, ale ja już o tym mówiłem, zwłaszcza na zajęciach Kihaku, coś, co można by ująć: „Nic nie czuję”. (Adamus chichocze) Zabawne było rozmawiać o tym z FM, o tym „nic nie czuję”, bo to właśnie on był takim „Panem Nic-nie-czuję”. Mógłby nosić papier ścierny jako bieliznę i prawdopodobnie nie czułby tego. On po prostu nie był... był osobą nastawioną mentalnie. Blokował uczucia, a kiedy znalazł się po drugiej stronie zdał sobie sprawę, że mocno zawęził zakres swoich doświadczeń. Wspaniały umysł, ale nie pozwolił sobie na odczuwanie. Myślał, że uczucie zapanuje nad logiką i umysłem, więc celowo je blokował, bez względu na to, czy pochodziło od ludzi, czy z jego osobistego doświadczenia.

Znalazł się po drugiej stronie i od razu zdał sobie sprawę, że czuje wszystko oraz że to takie piękne móc naprawdę czuć. Nie mówię tu tylko o uczuciach emocjonalnych. Mówię o świadomości sensorycznej. Zdał sobie sprawę, że był czującą istotą, która próbowała nie być czująca, która próbowała nie czuć oraz zdał sobie sprawę, jakie to było ogromne marnowanie czasu. I wtedy spróbował tego nie odczuwać. Wiecie, poczuł: „Rany, naprawdę ominęło mnie wiele bogactwa i doświadczeń” i próbował tego nie odczuwać, do czego był tak przyzwyczajony, a to nie zadziałało. Prawie obróciło się przeciwko niemu, ponieważ kiedy przeszedł na drugą stronę, poczuł wszystko.

Poczuł miłość, która zawsze w nim była, ale której nigdy nie pozwolił sobie odczuć otwarcie. Poczuł piękno przyrody, które było mu znane, ale z daleka. Nigdy tak naprawdę nie pozwolił sobie na uczucia. Nie pozwolił sobie na głębokie przeżycia.

Tak więc, jak już stwierdziłem, podobnie jak on stwierdził w trakcie swoich badań, nie chcę nigdy więcej słyszeć tego od nikogo z was: „Nic nie czuję. Nic nie czuję”. Czujecie, ale prowadzicie ze sobą grę, a ja po prostu nie chcę o tym słyszeć. Tak często na naszych warsztatach – ty to wiesz, droga Lindo – na spotkaniach ludzie mówią: „Ja po prostu nic nie czuję”. I, wiecie, mam ochotę sprawić, żeby poczuli. (zaciska pięść, Linda się śmieje) Mam ochotę sprawić, żeby naprawdę coś poczuli. (Adamus chichocze)

LINDA: Załatwimy ci kij. Nie cios pięścią, tylko kijem.

ADAMUS: Ach, dobrze, kij sensei. Dobrze.

LINDA: Taak.

ADAMUS: Dobrze, w porządku.

LINDA: Taak, taak.

ADAMUS: Zrobimy to.

LINDA: Taak.

ADAMUS: Nie zamierzałem – ja tylko... potrząsałem pięścią...

LINDA: Och, OK.

ADAMUS: ...w taki jakby buntowniczy sposób. Potrząsałem pięścią.

LINDA: OK.

ADAMUS: Chciałem powiedzieć, że nigdy nikogo nie uderzyłem, choć wydaje mi się, że zdarzało mi się to na niektórych spotkaniach.

LINDA: Zdarzało ci się.

ADAMUS: Zdarzało mi się, taak.

LINDA: Zdarzało ci się.

ADAMUS: No tak, to jest... sprawiłem, że znowu poczuli. (Linda robi głośny wydech) Dlatego nie chcę już nigdy więcej słyszeć tego od nikogo z was: „Nic nie czuję”. Czujecie wszystko. Po prostu to blokujecie. A kiedy będziecie trwać w tym „nic nie czuję”, nie poczujecie „I...”. Nie poczujecie nowej fizyki. Nie poczujecie piękna bycia Mistrzem. Nie poczujecie własnego Urzeczywistnienia. Więc skończmy z tą bzdurą.

Musimy coś wymyślić; to trochę jak „nie wiem”, no wiesz, muszą iść toalety na dziesięć minut.

LINDA: Słusznie, słusznie.

ADAMUS: Co zrobić, gdy ktoś powie „nic nie czuję”? Wiadro wody...

LINDA: Taak, taak!

ADAMUS: ...wylać wodę na głowę.

LINDA: Taak, taak. Taak...

ADAMUS: Coś w tym rodzaju i...

LINDA: Popracujemy nad tym.

ADAMUS: ...zapytać: „Czujesz to?”

LINDA: Popracujemy nad tym.

ADAMUS: Taak. A jeśli nie, to wtedy wiadro gorącej wody. (Linda łapie gwałtownie powietrze), i... OK. Tak więc FM zauważył to w swoich badaniach.

~ 5. Narsofobia

Kolejną rzeczą była, tak ją nazwę, narsofobia.

LINDA: Ooch.

ADAMUS: Zapisz to.

LINDA: Nie wiem co to jest.

ADAMUS: To jest wymyślone słowo.

LINDA: Czy zechcesz mi je przeliterować?

ADAMUS: Obawa przed byciem narcystycznym. Obawa przed – obawa przed uczynieniem siebie wyjątkowym. Jakiego słowa chciałabyś użyć?

LINDA: Czy chcesz tę „narsofobię”? Czy tak będzie dobrze?

ADAMUS: Taak, jasne, (Adamus chichocze) albo po prostu napisz „narcystyczny”.

LINDA: Podoba mi się narsofobia.

ADAMUS: Było to trochę zaskoczeniem zarówno dla mnie, jak i dla FM.

Narsofobia. Podoba mi się. Właśnie wymyśliliśmy nowe słowo.

LINDA: Taak. Och, zrobiłam to razem z tobą, jej!

ADAMUS: Jasne, jasne. (Linda chichocze) Taak. A ty nie jesteś narcystyczna...

LINDA: Nie!

ADAMUS: ...na tyle, żeby sobie pozwolić zauważyć, że właśnie stworzyliśmy nowe słowo. Dobrze. (Linda nadal chichocze) Dobrze.

Istnieje wśród Shaumbry ogromna fobia, na którą natknął się FM. Nie chcą sprawiać wrażenia narcystycznych. Nie chcą sprawiać wrażenia, że są samolubni, zarozumiali czy manipulujący. Mają więc tendencję do „zamykania się w skorupie”. Wicie, chowają się w swojej małej skorupce. Cauldre przeciwzył to dzisiaj na mnie, kiedy mówiłem o... (Linda chichocze) Tak, przeciwzył. Próbowałem otwarcie mówić o tym, co się dzieje – o wietrze. Nic z tego nie jest przypadkiem. Ale Cauldre zaprotestował: „Och! Och! Och! Wszyscy pomyślą, że kreujemy się na takich wyjątkowych”. Ku*wa, tak! To znaczy...

KERRI: Z ust mi to wyjąłeś!

ADAMUS: (chichocze) Jesteście wyjątkowi. Ale ciągle macie te napady narsofobii: „Może jestem narcystyczny myśląc, że jestem taki wyjątkowy, że jestem tu na planecie jako Mistrz w tym czasie zmian”.

Dajcie sobie z tym spokój! To jest właśnie to, po co tu przyszliście. Co wy, czy jesteście autodestrukcyjnymi obłąkańcami?! Chodzi mi o to, że po to tu przyszliście. FM był... (Adamus chichocze) FM był... oni wszyscy się śmieją. Wszyscy się śmieją: „Dołóż im, Adamus! No dalej! Przywal im jeszcze raz! No dalej! Jesteś zbyt miły dla Shaumbry na Ziemi”. Przyznaję, że jestem, ale... (Adamus chichocze) No tak, jest ten strach przed robieniem się na zbyt wyjątkowego.

Nie jesteście tutaj, żeby dodawać sobie splendoru. Nie jesteście tu po to, żeby wyrobić sobie wielkie nazwisko. Cauldre, Linda, oni nigdy nie będą znani poza kręgami Shaumbry. Nie będzie się o nich pisać w podręcznikach historii, co jest dobrą rzeczą. (Linda chichocze) Tak, naprawdę. Oni nigdy nie będą... zrobiłem ile mogłem w moim ostatnim życiu jako Saint-Germain, żeby nie być stawianym na piedestale. A jednak postawiono mnie, rozumiem dlaczego. (Linda się śmieje) Ale... Pozbyłem się wielu rzeczy zanim opuściłem planetę. Nie chciałem być jakąś wielką historyczną postacią, ponieważ prędzej czy później ktoś by ją obalił. Później czy później ktoś pobije wasz rekord, ale wracajmy do tematu.

Shaumbra tak naprawdę nie chce być... boi się być zbyt – „potężna” nie jest właściwym słowem, ponieważ moc jako taka nie istnieje, ale właśnie tego boi się z doświadczeń poprzedniego życia – zbyt potężna, zbyt wyjątkowa. Do cholery! Jeśli wy nie uznacie siebie za wyjątkowych, to kto was za takich uzna? Nie oglądajcie się na otoczenie, albowiem *jesteście* wyjątkowi! I jesteście tu z jakiegoś powodu, więc przestańcie go rozmyślać i brukać. Jesteście tu z jakiegoś powodu.

Nie będą o was pisać w podręcznikach historii. Powitają was uroczyście w Klubie Wzniesionych Mistrzów. Zrobią to i będziecie się tym cieszyć. Jednakże wy nie próbujecie wywyższać się kosztem innych. Nie próbujecie odgrywać jakiegoś wielkiego ego, manipulować innymi ludźmi, tworzyć fałszywe narracje.

Czy ktoś z was naprawdę próbuje stworzyć fałszywą narrację na temat tego, co się dzieje? Myślę, że raczej szukacie bardziej prawdziwej narracji, niż próbujecie tworzyć narrację fałszywą. Ale wówczas miarkujecie się, ponieważ myślicie: „Jesteśmy tylko tą małą grupą. Nie możemy być aż tak wyjątkowi”. *Jezu!*... on pokochałby to, co robicie, (śmieją się) i wiecie, tak, sprowadziliście tutaj prezydenta Ameryki dzięki pracy, którą wykonujecie, a jest ona wykonywana cicho i z miłością. Ty i Cauldre mówiliście dzisiaj coś podobnego o Aniołach. Działają tak cicho. Nie zabiegają o to, żeby ich imię było wyeksponowane, ani o nic w tym stylu. Robią swoje i to działa.

LINDA: To prawda.

ADAMUS: Teraz wchodzimy w „I...”. Teraz idziemy po obu stronach rzeki, wędrując w obu światach, już nie teoretyzując, ale faktycznie to robiąc. To będzie wystarczająco niepokojące, wystarczająco dezorientujące i czasami wystarczająco wymagające dla umysłu, bez całej tej gry w... jak my ją nazywamy?

LINDA: Narsofobia.

ADAMUS: W narsofobię. Bez martwienia się, że próbujecie uczynić siebie zbyt wyjątkowymi. Jesteście wyjątkowi i to dokładnie powie wam Boskie Łącze, kiedy po raz pierwszy się połączycie za jego pomocą. Usłyszycie, poczujecie, wyczujecie: „Jesteś kochany i *jesteś* wyjątkowy. Jesteś kochany przeze mnie, twoją duszę, a tak przy okazji, nauczyłeś mnie miłości i *jesteś* wyjątkowy”, z powodu tego, co postanowiliście robić, pozostając na tej planecie w czasie, kiedy jest to absolutnie potrzebne. Bez tego, co robicie – i inni na planecie, ale mówię o was – bez tego nowa fizyka wysadziłaby to miejsce w powietrze. To byłoby zbyt wiele, żeby mogła sobie z tym poradzić. Technologia wymknęłaby się spod kontroli, zostałaby użyta w bardzo niewłaściwy sposób.

Powiedziałem wam kilka Shoudów wstecz, żebyście obserwowali, co się dzieje, kiedy ławczkujemy. Obserwujcie, co się dzieje na planecie. Wczuwajcie się w to, a następnie wczuwajcie się w swój udział we wpływniu na zmiany, które zachodzą.

Mógłbym tak długo przytaczać listę FM'a – 300 stron – z jego obserwacjami na temat Shaumbry. To są te główne w toku pracy, a teraz on dopracowuje i dostosowuje to Łącze FM i uruchomi go ponownie 22 stycznia.

To po prostu przypomnienie na najgłębszych poziomach, wykraczające poza hałas, poza powstrzymywanie się, poza każdą z rzeczy, o których dzisiaj rozmawialiśmy, teraz udoskonalone, żeby przypomnieć wam, że ten Owoc Róży, ten kierunek wyjścia, to połączenie i komunikacja pomiędzy duszą i człowiekiem, istnieje. Będzie stałym przypomnieniem, że funkcjonuje. Teraz wprowadzajcie się w nie z pomocą „I...”. Możecie wciąż – to było wielkie odkrycie dla FM – możecie wciąż grać w grę „Nie słyszę tego; nie czuję niczego; tego tam nie ma” i teraz to pocuć. Zamiast po prostu zmuszać się do powiedzenia: „To jest obecne”, na co wasz umysł rozpocznie walkę i powie: „Ale tak naprawdę to tego nie ma. Nic nie słyszę”, nowy sygnał FM, częstotliwość, będzie w „I...”. Gracie w tę grę i wiecie, że połączenie jest dostępne.

Weźmy z tym porządną, głęboki oddech, jako że wprowadzamy ten dzień w merabę.

Meraba z „I...”

Zebraliśmy się razem z FM i Kuthumim, który oczywiście jest tutaj, z Tobiaszem i całą Shaumbrą, która przeszła na drugą stronę, żeby pomagać FM.

(zaczyna płynąć muzyka)

Przenieśmy teraz to „I...” z teorii, z papierów i książek, przenieśmy je do rzeczywistości w tym wielkim roku 2022.

„I...” oznacza, że już nie będziecie skazani na jedną odpowiedź czy jedno rozwiązanie.

„I...” oznacza, że zawsze istnieją alternatywy. Zawsze, zawsze. Nigdy nie ma tylko jednego rozwiązania, zawsze są alternatywy, być może takie, których nigdy wcześniej nie widzieliście.

„I...” oznacza, że jesteście człowiekiem. Miewacie bóle i problemy, bywacie rozdrażnieni, ale jest też „I...”. Jesteście Mistrzem.

„I...” jest miejscem, gdzie człowiek i Mistrz mogą teraz, metaforycznie rzecz ujmując, spojrzeć sobie w oczy – człowiek i Mistrz.

Wy, człowiek, patrzycie Mistrzowi prosto w oczy.

Wy, Mistrz, patrzycie teraz człowiekowi prosto w oczy.

W „I...” obydwaj, całość. Możecie wałkować swoje problemy, aż krowy wrócą do domu i możecie teraz pozwolić im zmienić się w mądrość. Po prostu otwieracie tę bramę, to ogrodzenie – he! – i pozwalacie krowom zamienić się w mleko.

„I...” oznacza, że nie tkwicie już w swoim nieustannym przetwarzaniu czy żalonym przetwarzaniu (Adamus chichocze) – żalonym przetwarzaniu – że wy poprzez „I...” wchodzicie w mądrość. Przetwarzanie nadal może się odbywać, ale dość szybko po prostu zniknie ze świadomości. Nie jest ważne i ostatecznie odchodzi, ponieważ je eliminujecie dzięki „I...”.

„I...” oznacza, że możecie udawać, iż cierpicie niedostatek, ale wtedy po prostu włączacie „I...”, a to pomaga wam uświadomić sobie, że obfitość wszelkich dóbr zawsze wam towarzyszyła. Nie musieliście nawet o tym myśleć. Nie musieliście tego planować. Po prostu otworzyliście te drzwi i pozwoliliście na „I...” dostatku. Ta część was, która nadal chce być pozbawiona dostatku... *tfu!* – niech sobie będzie. Ale ona całkiem szybko zniknie ze świadomości. Ta stara gra się skończy. Po prostu zniknie. Ona również zmieni się w mądrość.

„I...” jest nową fizyką rzeczywistości. Jest w was taka część, która chce wierzyć w magię, chce wierzyć w to, co nazywane jest fantazją, a co jest prawdziwe i myśleliście o tym, marzyliście o tym, ale nie odważyliście się zrobić kroku w tym kierunku, zastanawiając się, co może się stać, zastanawiając się, czy to wszystko nie jest po prostu wymyślone. Tak więc pozwoliliście sobie tylko marzyć o tym, zamiast tym żyć.

Ale teraz stosujemy „I...”. Wychodzimy innymi drzwiami, że tak powiem. Nie tkwimy tylko w tych samych ograniczonych wariantach. Wprowadzamy inne opcje i uświadamiamy sobie, że w „I...” fantazja to nie fantazja, to rzeczywistość. To, co nazywaliście fantazją jest rzeczywistością i jest dostępne, i macie to miejsce, gdzie możecie żyć i doświadczać, kiedy przychodzi dzięki „I...”.

Uświadamiacie sobie, że – rozmawialiśmy o rzeczach takich jak magia – magia jest po prostu przyzwoleniem, żeby energia pracowała dla was. Ale w was był opór. Podchodziliście do niej z pozycji emocjonalnej lub mentalnej i trzymaliście ją w świecie fantazji. Ale teraz otworzymy inne drzwi.

Macie wiele drzwi do otwarcia w „I...”. Otwieramy inne drzwi i uświadamiamy sobie, że magia jest... ależ nie ma żadnej magii. Jest właściwie tylko przyzwolenie na to, żeby energia pracowała dla was. Dla mugoli to magiczne, ale dla was teraz wcale takie nie jest. To sposób, w jaki wszystko powinno funkcjonować.

Zastanawiacie się, dlaczego dawano sobie wmówić niemagiczne życie, dlaczego ograniczano się do tak niewielu opcji. I, tak, jest taka część was, która nadal chce być magiczna, a jeszcze tego nie osiągnęła.

Ale teraz, kiedy przyzwoliliście na to, żeby energia wam służyła i przyznaliście, że to magia, ta stara część, która chciała być magikiem – to był sfrustrowany magik – po prostu zaczyna zanikać. A kiedy zanika, traci swoją siłę, a kiedy traci swoją siłę, zmienia się w mądrość.

Przez długi czas opierała się mądrości, ponieważ wtedy gra musiałaby się skończyć. Ale teraz zostaje wciągnięta do mądrości.

Nie dlatego, że mądrość próbuje ją uwieść, wcale nie. Mądrość po prostu na nią czeka.

Mądrość nie próbuje jej wciągnąć do swojego brzucha. Mądrość po prostu czeka. W „I...” ta stara część wraz z iluzją „braku magii” traci swoją siłę. Ta stara frustracja, stary „brak magii”, traci swoją siłę. A teraz zostaje wchłonięta przez mądrość. To jest „I...”.

Boskie połączenie pomiędzy człowiekiem a boskością nie jest czymś, co używa słów. Nawet nie jest czymś, co by używało obrazów. Jest czymś, co umysł nazwałby „sans definition”, bez definicji, ale ono zawsze istnieje.

Jest czymś stałym w przeciwieństwie do innych hałasów i innych połączeń. Jest bardziej stałe niż nawet połączenie, jakie macie z poprzednim życiem, z głosem poprzedniego życia.

Jest to coś stałego, zawsze obecnego, ponieważ jest to wasza energia i zawsze z wami jest.

Kiedy wchodzimy w „I...” wchodzimy w „I...” i nagle po prostu wiecie, że to połączenie jest. Nagle czujecie je i wiecie, że ono jest. I na początku próbujecie ująć je w słowa lub obrazy, ale potem uświadamiacie sobie, że nie musi być tak ujęte. Nie chce być tak ujęte.

Jest o wiele bardziej niezależne. I zastanawiacie się, jak wy, ludzie, kiedykolwiek zrozumiecie, co ono komunikuje, ale wtedy bierzecie głęboki oddech w „I...” i uświadamiacie sobie, że rozumiecie. To jest wasz naturalny stan komunikowania się i świadomości.

Słowa, obrazy, symbole nie były naturalne. To były interpretacje. Ale teraz wchodzicie w „I...” i uświadamiacie sobie, że ta pieśń duszy, to połączenie pomiędzy człowiekiem i Mistrzem jest zawsze w was. A Mistrz nie próbuje mówić człowiekowi, co ma robić. Mistrz nie próbuje dokonywać wyborów w waszym życiu. To jest po prostu komunikat: „Jestem tym, kim jestem. Nie jesteś sam”.

I człowiek uświadamia sobie, że nadszedł czas, żeby naprawdę zaakceptować i wpuścić Mistrza do swojego domu, przyjąć Mistrza tu, w tej rzeczywistości. To jest nowa fizyka człowieka i Mistrza razem, już nierozdzielonych. Już bez dystansu. Już razem.

To jest nowa fizyka – człowiek i Mistrz. Mistrz cieszy się tak samo, a może nawet bardziej niż człowiek, znalazłszy się w tym wymiarze, a jednocześnie przebywając w wymiarach Mistrza.

(pauza)

Zaktualizowane łącze FM będzie wyraźnie niosło to przesłanie i przypomnienie, że czujecie wszystko, być może czasami w stopniu zbyt przytłaczającym.

Jedną z rzeczy, którą FM uświadomił sobie podczas swoich badań jest wyjątkowa wrażliwość Shaumbry, której nigdy wcześniej nie znał. Jest wyjątkowo wrażliwa, jak bardzo wrażliwe urządzenie radiowe – to jego określenie – bardzo, bardzo wrażliwa. I ta wrażliwość spowodowała, że tak wielu zamknęło się w sobie, odizolowało się, ponieważ byli tak bardzo wrażliwi.

Zrozumiał, że chowali się w sobie z powodu swojej wrażliwości, a potem stwierdzali: „Nic nie czuję”, ponieważ czuli zbyt wiele.

A Łącze FM niesie teraz „I...”, które pozwala na stwierdzenie: „Jestem wrażliwy i nie jestem tym przytłoczony. Potrafię rozpoznać w sobie, czego należy być świadomym, bo jest to ważne, a czego nie, bo nie jest ważne. Potrafię rozróżnić, co jest moje, a co nie jest. Mogę być bardzo wrażliwy i nie być tym przytłoczony, ponieważ nie muszę polegać na moim mózgu, na moim umyśle, w kwestii interpretacji. To właśnie wywoływało uczucie przytłoczenia.

„Po prostu polegam na mojej wrażliwości, na moich 200.000 anielskich zmysłów, na mojej bardzo sensualnej naturze i dzięki temu nie mogę już czuć się przytłoczony”.

Łącze FM powraca teraz, starannie dostrojone do Shaumbry, do was.

Czy potrzebujecie go? Wcale nie. Ale miło jest wiedzieć, że jest coś takiego na wszelki wypadek.

Miło jest wiedzieć, że są tacy, którzy się troszczą, którzy by je zastosowali, gdybyście się kiedyś zagubili. A łatwo się zagubić, ponieważ już w trakcie badań FM zdał sobie sprawę, że z powodu zwiększonego poziomu hałasu na planecie i całego zamieszania oraz intensywności tego zamieszania, które nadejdzie, istnieje prawdopodobieństwo, że momentami możecie się zagubić.

Jeśli tak się stanie, po prostu dostrójcie się do Łącza FM dla Shaumbry, a ono przypomni wam, że wszystko jest w porządku. To połączenie pomiędzy człowiekiem i Duchem zawsze istniało, jest zawsze wasze.

Weźmy teraz porządny, głęboki oddech.

(pauza)

I z tym, moi drodzy przyjaciele, FM kłania się i pozdrawia każdego z was. Będzie kontynuował swoją pracę. Będzie wpadał od czasu do czasu.

W imieniu wszystkich Shaumbra, którzy odeszli – mamy tu Sarta, mamy tu Edith – w imieniu wszystkich, którzy odeszli – nie ustawajcie. Róbcie dalej to, co robicie. Bądźcie dalej Mistrzami na planecie. Nie wątpcie w siebie. Nie pomniejszajcie siebie. Zrozumcie, dlaczego tu jesteście.

Świećcie swoim światłem, a gdy będziecie świecić swoim światłem, ono oświetli i otworzy wasze własne „I...”, a potem rozbrzysnie na cały świat. To będzie jak wiatr, który przyniesie zmiany zgodne z pragnieniami ludzkości na tej planecie.

Weźmy z tym porządny, głęboki oddech.

To był dla mnie długi dzień. Najpierw Dom Kihaku, a teraz tutaj. Wrócę do Klubu Wzniesionych Mistrzów, rozprostuję nogi przy kominku, będę kontynuował posilanie się – hm – i pozostanę w całkowitym podziwieniu dla Shaumbry, czy to po mojej stronie zasłony, czy na Ziemi.

Kończąc, jestem Adamus Saint-Germain. Dziękuję wam.

Przekład: Marta Figura

emef11@wp.pl